Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 10 gr.

Rok IV Warszawa, listopad 1935 Nr. 11

Proletarjusze polscy łączcie się!



NARODOWY SOCJALISTA

CENTRALNY ORGAN PARTJI NARODOWYCH SOCJALISTÓW

MIESIĘCZNIK

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym."

(A. Mickiewicz „Trybuna Ludów")

Wspaniała manifestacja solidarności robotniczej

Partja Narodowych Socjalistów, Narodowa Partja Robotnicza i Narodowe Stronnictwo Pracy deklarują solidarność

W niedzielę dnia 27 października odbyła się w Łodzi no sali kina Stylowego, przy ul. Kilińskiego 123 wspaniała manifestacja solidarności robotniczej przy udziale około 1.500 członków, wymienionych organizacyj.

Wśród skupionego nastroju do zgromadzonych robotników Łodzi wygłosili płomienne przemówienia kol. Galiński (N. S. P.), Mieczysław Tomczak (Partja Narodowych Socjalistów) i red. Kwieciński (N. P. R.).

Wywody prelegentów o konieczności współdziałania mas pracujących i oparciu ideologji Polskiego Świata Pracy na podstawach narodowych, oraz sprawiedliwoci społecznej, zebrani przyjmowali z niesłychanym entuzjazmem.

Na zakończenie zebrania przyjęto niżej podaną deklarację, oraz odśpiewano „Gdy Naród do boju".

Uchwalamy zdecydowaną walkę o 6 godzinny dzień pracy

„Członkowie łódzkich organizacji Narodowej Partji Robotniczej, Narodowego Stronnictwa Pracy i Partji Narodowych Socjalistów, na zgromadzeniu w dniu 27 października uchwalają:

„Jedynie odpowiadającym interesom Państwa i Narodu Polskiego jest ustrój demokratyczny, w którym szerokie masy pracujące mieć będą decydujący głos. Tylko rząd, oparty o zaufanie mas, może wyprowadzić Państwo z ogromnych trudności, w jakich ostatnio ono się znalazło.

„W dziedzinie gospodarczej doprowadzono Polskę do sytuacji wprost katastrofalnej, jak to stwierdzają nawet niektórzy członkowie obecnego Rządu. Niewątpliwie przyczyniło się do tego w ogromnej mierze faworyzowanie kliki obszarniczo fabrykancko - kapitalistycznej, prowadzącej swoją egoistyczną politykę metodami często zbrodniczemi. Sytuacji nie naprawi się jakiemiś półśrodkami i nieśmiałemi próbami. Trzeba zdecydowanych radykalnych cięć i w pierwszym rzędzie należy wywłaszczyć wielkie majątki ziemskie oraz wielkie zakłady przemysłowe i kredytowe instytucje kapitalistyczne. Nowe warunki produkcji muszą za podstawę mieć planowość oraz przez ścisłą kontrolę sprawić, że służyć ona będzie celom społecznym, a nie egoistycznym.

„Katastrofa olbrzymiego bezrobocia w kraju obok innych zasadniczych przyczyn źródło swoje bierze i w tem, że egoistyczna polityka kapitalistyczna, wprowadzając udoskonalone technicznie środki produkcji, nie brała zupełnie pod uwagę, i nie liczyła się ze społecznemi skutkami mechanizacji.

„Jako najbardziej pilną reformą w tej dziedzinie uznajemy za konieczne wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy bez zmniejszenia zarobków.

„Pozwoli to choć w części zatrudnić tych, którzy nie z własnej przecież winy mrą z głodu spowodu braku pracy.

„Rozpoczęcie przez robotników górnośląskich walki o 6-godzinny dzień pracy witamy z radością i uznaniem i wzywamy wszystkie związki zawodowe, aby zorganizowały jak najrychlej akcję o zrealizowanie tego postulatu w całej Polsce.

Ślemy pozdrowienia braciom górnikom ze Śląska

„Robotnikom śląskim ślemy serdeczne pozdrowienie i wyrażamy gotowość poparcia ich.

„Główną podstawą siły świata pracy jest niewątpliwie jego solidarność. Rozbicie idzie tylko na rękę wrogom. Zebrani przedstawiciele trzech organizacyj stwierdzają, że niema żadnych zasadniczych różnic programowych, któreby je różniły i dzieliły — czy to w sprawach politycznych, gospodarczych czy społecznych.

„Stwierdzamy, że w interesie całej warstwy pracującej leży ścisłe współdziałanie wszystkich odłamów narodowego ruchu robotniczego, a tembardziej, że elementy wrogie narodowi i państwu mobilizuje swoje wysiłki celem narzucenia Polsce kajdan niewoli żydowsko - komunistycznej i wobec tego niniejszą uchwałę deklarujemy takie ścisłe współdziałanie ze sobą i solidarność.

„Zgromadzeni wyrażają uznanie spowodu podjętych przez kierownictwo wymienionych organizacyj starań, mających na celu odbudowanie jedności i potęgi narodowego ruchu robotniczego.

„Zebrani stwierdzają wielką użyteczność ubezpieczeń społecznych dla klasy pracującej i ogromną ich doniosłość gospodarczą i społeczną dla Państwa.

Stwierdzają konieczność nie tylko utrzymania, lecz i dalszej rozbudowy ubezpieczeń społecznych, przedewszystkiem przez powrót do zasady powszechności i należytych świadczeń oraz obniżenie granicy wieku do uzyskania emerytury. Żądają przywrócenia samorządu i przedstawicielstwa ubezpieczonych w Ubezpieczalniach Społecznych, wyrażają solidarność z akcją organizacyj zawodowych, prowadzoną w obronie i na rzecz ubezpieczeń społecznych i kategorycznie przeciwstawiają się wszelkim próbom ograniczania ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

Sytuacja międzynarodowa wymaga skupienia sil całego Narodu. Zebrani stwierdzają, że armja polska jest i będzie nadal przedmiotem najwyższej troski całego narodu, jako najpewniejsza gwarancja naszej Niepodległości.

17 lat niepodległości

Ogrom pracy i walki o potęgę i przyszłość narodu

11 listopada mija 17 lat od chwili odzyskania przez naród polski niepodległości państwowej. Krótki ten okres w życiu naszego narodu — jakże bogatym jest w doniosłe wypadki walki i prace, które włożyło pierwsze pokolenie wolnych obywateli polskich w budowę zrębów odrodzonej państwowości polskiej.

A więc od r. 1918 — 1921 krwawe boje na wszystkich prawie kresach Polski — o granice, boje zakończone utrzymaniem Lwowa i ziemi czerwińskiej, przyłączeniem (części) Śląska, zwycięstwem w wojnie z bolszewikami i uregulowaniem granicy wschodniej.

Natomiast niepowodzeniem zakończył się dla nas plebiscyt na Warmji i Mazurach, które zostały jeszcze (chwilowo) pod zaborem pruskim. Taksamo straciliśmy część Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy na rzecz Czechów, którzy skorzystali z naszej wojny na wschodzie, aby w zdradziecki sposób napaść na ogołocone z wojska ziemie śląskie i zagrabić je dla siebie. Naturalnie nie na długo! Ta kość śląska w gardle im dziś staje. Niech uważają, bo ich może przyprawić o udławienie.

Lata 1921 — 26 były okresem wydobywania się państwa spod gruzów i skutków wojny. Na zgliszczach pobojowisk, wśród zniszczonych wsi, miast i miasteczek, zrujnowanych warsztatów pracy zaczęło się budzić nowe życie, którem zaopiekować się musiało przedewszystkiem młode państwo, nie posiadające ni rutynowanego, doświadczonego aparatu administracyjnego, ani dostatecznych środków pieniężnych. Należało przedewszystkiem stworzyć zdrową polską walutę, bo tymczasowy pieniądz — marka polska uległa zupełnemu zniszczeniu — dewalucji. Dlatego też stworzenie polskiego złotego w r. 1924 było najwybitniejszym czynem młodego państwa w tym okresie, który pozwolił przejść do budżetowej gospodarki państwowej i stabilizacji życia gospodarczego.

Następny, trzeci okres w 17 letniej historji naszego państwa — tj. lata 1926 — 1935 — to okres walki o stworzenie silnych zrębów ustrojowych państwa, silnej armji i niezależnej polityki zagranicznej, podnoszącej mocarstwowe znaczenie Polski.

Te dwa ostatnie cele zostały spełnione. Armja Polska jest dziś chlubą narodu otoczoną miłością i serdeczną troską wszystkich dobrych Polaków. Pozycja mocarstwowa Polski została w tym okresie wyniesiona bardzo wysoko. Co do ustroju politycznego Polski, ustanowionego w konstytucji z r. 1935 — trudno dziś już ocenić jego trwałość i wartość, gdyż właściwie jeszcze nie wszedł w życie. Wydaje się nam jednak, że ustrój ten wzmacniając wybitnie czynnik władzy wykonawczej w Państwie — za mało, stanowczo zamało zostawia miejsca czynnikowi społecznemu, czynnikowi demokracji i kontroli.

Rok 1935 jest pozatem rokiem przełomowym w historji odrodzonej Polski. W roku tym odchodzi od nas na zawsze Józef Piłsudski, który od lat blisko 30 był głównym motorem wszelkich akcji niepodległościowych. Komendantem Legjonów Polskich, Pierwszym Naczelnikiem Państwa, zwycięskim Wodzem w r. 1920, Twórcą i Organizatorem Armji, Pionierem niezależnej polityki zagranicznej. Brak J. Piłsudskiego, którego Osoba stanowiła centralną siłę, twórczy motor historji naszych tak doniosłych pierwszych 17 lat niepodległości, tworzy potężny wyłom w naszej budowli państwowej — nakładając bezwzględny obowiązek podjęcia *zbiorowego wysiłku przez całe społeczeństwo* — w utrzymaniu dalszym rozwoju Państwa, zwłaszcza w okresie niebywałej katastrofy gospodarczej i społecznej.

Zdaje się, że nadchodzący okres naszej historji będzie poświęcony pracy nad odbudową i przebudową ustroju gospodarczego i społecznego. Logika sytuacji gospodarczej Polski — wskazuje na konieczność takiej przebudowy, która musi się oprzeć na planowej gospodarce, sprawiedliwym podziale dochodu społecznego i szerokim udziale mas pracujących w rządach.

Dopiero taka reforma ustroju — da Polsce prawdziwą siłę i trwałą podstawę bytu.

O taką reformę, w 17 rocznicę odzyskania wolności — ślubujmy walczyć — aż do zwycięstwa!

Siła w umiejętności zawierania kompromisów

„z... ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów poństwowych".

„...narody bezwiednie poszukują siły w zjednoczeniu, siły w podawaniu sobie dłoni, siły w zapomnieniu różnic, siły w umiejętności ustąpienia, siły w umiejętności zawierania kompromisów".

(Z przemówienia J. Piłsudskiego w dn. 11.I.1920 r. w Lublinie).

Rząd premjera M. Kościałkowskiego i E. Kwiatkowskiego przemówił do społeczeństwa językiem, jakiego dawno nie słyszeliśmy.

Język to inny niż doniedawne przemówienia i enuncjacje wydawane tonem rozkazodawczym, nie dopuszczającym dyskusji. Nie tylko jednak ton uległ złagodzeniu i uspołecznieniu — również, i treść nabrała nowych zabarwień, zadźwięczała dawno niesłyszanemi a miłemi uchu polskiemu słowami...

„Jestem — wołał przez radjo min. Kwiatkowski — wraz z mymi kolegami w rządzie— stronnikiem narodu polskiego"

A więc wraca znów — w nomenklaturze oficjalnej — wygnany i unikany od szeregu lat wyraz *naród*, który usiłowano zastąpić (bezskutecznie) formalnem raczej pojęciem *państwa*.

„Jednem z głównych naszych zadań winno być przyśpieszenie procesu zrastania się narodu z państwem" — deklaruje p. premjer Kościałkowski w ekspose wygłoszonem w Sejmie w d. 24 października rb. I dodaje:

„Nieustannym moim wysiłkiem będzie budować stosunek zaufania i bliskości społeczeństwa do władz państwa". To wszystko ma na celu *„zaktywizowanie... szerokich warstw ludności przez czynną postawę społeczeństwa wobec zadań państwowych, przez jego wiarę we własne siły, jego gotowość do najwyższego wysiłku, a nawet w razie powstającej konieczności przez ofiary i przez poświęcenie".*

Powyższe zapowiedzi możemy przyjąć jedynie z prawdziwą radością w przekonaniu, że towarzyszyć im będą czyny i fakty.

Szczególny nacisk musimy położyć na oświadczeniu premjera o budowaniu *„bliskości społeczeństwa do władz państwa".*

Tu leży sedno rzeczy. Obywatel, nie z własnej winy, ani nie z własnej inicjatywy oddalił się od państwa i jego organów. Przyczyniały się do tego metody rządzenia, i niektóre instytucje, w szczególności zaś — nowa ordynacja wyborcza.

Ten błąd musi być najrychlej naprawiony, w przeciwnym bowiem razie „zrastaniu się narodu z państwem" i „zbliżaniu się społeczeństwa do władz państwa" stanie na przeszkodzie ta sztywna barjera prawno - ustrojowa. Ze stanowczych zapewnień i przemówień ministrów nowego rządu zdaje się wynikać, że zdecydowani są oni konsekwentnie zmierzać do zamierzonych celów.

Nie jest to objawem słabości nowego rządu, że śmiało wkracza na tory nowych metod rządzenia, metod powiedzmy więcej demokratycznych.

Przeciwnie — przyznać to musimy, że ta męska decyzja — wyciągnięcia ręki do społeczeństwa, zaapelowania do jego cnót obywatelskich, godności i poczucia narodowego świadczą o zrozumieniu przez rząd obecny tej wielkiej siły moralnej, jaką zdobyć on może, gdy potrafi do współpracy wciągnąć całe społeczeństwo.

Społeczeństwo jednak oczekuje z ufnością więcej *konkretnych* propozycji, a w szczególności jasnego określenia form i instytucji, gdzie ta współpraca byłaby jedynie możliwa i realna w ogólnopaństwowem zakresie. Formą i instytucją taką winien być Parlament i samorządy.

Jeśli rząd obecny rozwiąże pomyślnie zagadnienia zbliżenia całego społeczeństwa do władz państwa na platformie ciał parlamentarnych i samorządowych — to można będzie stwierdzić, że spełnił swe zapowiedzi, a nawet więcej, że rozpoczął nową erę życia politycznego Polski, erę rządów demokratycznych przy zachowaniu silnej władzy wykonawczej, skupionej, w ręku P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Takie rozwiązanie tego zagadnienia będzie mieć decydujące znaczenie dla dalszych losów naszego Państwa.

W niewoli obcego kapitału

„Ogólną ilość kapitału obcego w naszych przedsiębiorstwach można przyjąć, szacując bardzo ostrożnie, na około 6 miljardów złotych, a sumę wywożoną zagranicę z tytułu zysku i procentów na 600 miljonów zł. rocznie. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego R. P. wartość majątku państwowego netto wynosi 12.617 miljonów złotych. Z powyższego wynika, że przy istniejącym stanie rzeczy w ciągu około 20-tu lat będziemy zupełnie wywłaszczeni z naszego majątku narodowego".

„Droga" Nr. 11 — 1935. Stanisław Tezet: „Kapitał zagraniczny a prywatny przemysł krajowy", str. 1022.

Czas skończyć z polityką nędzy

W ostatniej dyskusji nad pełnomocnictwami, zainaugurowanej wystąpieniem pp. premjera Kościałkowskiego i wicepremjera Kwiatkowskiego — okazało się, że kwestja równowagi budżetowej będzie oparta na dawnych wzorach poprzednich gabinetów.

W dyskusji tej nie uwzględniono dostatecznie zagadnienia podniesienia dochodu społecznego, który ma wszak decydujące znaczenie dla realności budżetu. A tymczasem kwestje budżetowe rozpatrywało się tak, jakgdyby stałe deficyty budżetowe nie były wynikiem choroby organizmu gospodarczego — lecz źle przemyślanej polityki skarbowej, która nie wiedziała do jakich sięgnąć źródeł dochodowych, lub niedostatecznie wyzyskała dotych czas jej znane.

Tego rodzaju wniosek nasuwa się przy rozpatrywaniu projektu podatku od uposażeń, i w pewnym stopniu podatku od dochodu — mimo — że pewne oświadczenia napozór wykazywały, że obecne czynniki polityki gospodarczo - skarbowej zdają sobie dostatecznie sprawę z niesłuszności takiego postawienia sprawy.

Niestety zapomina się u nas że najlepiej pomyślane reformy skarbowe nie złagodzą klęski deficytu budżetowego — jeżeli nie rozwiąże się zagadnienia rentowności gospodarstwa narodowego.

Nikt dotychczas nie usiłował do zagadnień skarbowych podchodzić pod tym kątem widzenia.

Ministrowie Skarbu, nie mogąc uporać się ze zjawiskiem zmniejszających się stale dochodów skarbowych — zaczęli je reformować zwiększonemi obciążeniami świata pracy oraz dostosowywać do ich poziomu poziom wydatków.

Tego rodzaju metoda czysto mechanicznego uzdrawiania budżetu — uznana została przez pewne czynniki za jedynie słuszną i ochrzczona mianem polityki zaciskania pasa, w myśl zasady „byle do wiosny, do lepszych czasów".

Przy tego rodzaju systemie, oczywista zrezygnowano z wielkiego budżetu obliczonego na potrzeby stale rozradzającego się społeczeństwa.

W imię całej tej typowo rodzimej „filozofji" zaczęto gonić za uciekającym dochodem skarbowym.

Wyrazem tej gonitwy są chroniczne deficyty budżetowe, których nie można było w żaden sposób załatać, mimo — że stale sięgano do najprymitywniejszego sposobu, a mianowicie — nakładania obowiązku pokrycia niedoborów na świat pracy, (obniżki poborów, różne pożyczki i redukcje).

Sposób ten ma tą niebezpieczną właściwość, że jest bardzo zaraźliwy. Gdy go raz się użyje — niesposób z niego zrezygnować.

Pozatem odznacza się ten jeszcze, że wywołuje pozory, jakoby przez jego zastosowanie tworzy się rzeczywiste źródła dochodów skarbowych, opartych wyłącznie na nieograniczonej zdolności podatkowej ludzi pracy.

Zapomina się o tem, że przesunięcie ciężaru podatkowego na masy pracujące — nie stwarza jeszcze nowych źródeł dochodowych. Z samego skonstatowania faktu, że świat pracy dał coś z siebie nie można wyciągnąć wniosku, iż *powiększył się dochód społeczny.*

Dochód społeczny bowiem powiększa się przez podniesienie życia gospodarczego na wyższy poziom i tworzenie nowych źródeł produkcyjnych oraz sprawiedliwy i gospodarczo uzasadniony rozdział zysków.

Niestety od kilku lat nasze nędzne życie gospodarcze stacza się na dno zupełnej depresji.

Tak np. wskaźnik produkcji przemysłowej od 1928 r. spadł do 63 punktów w 1934 r., zatrudniania do 68, przewozów kolejowych — 82, wywozu zagranicę 39, przywozu z zagranicy — 24 punktów itd.

Spadek ten następuje w momencie kiedy ludność rozmnaża się, kiedy rocznie przybywa Polsce około 500 tysięcy głów, kiedy trzeba rozszerzać administrację państwa i dostosowywać ją do potrzeb 33 miljonowego Państwa.

Na cóż Państwo może się zdobyć jeżeli dochód społeczny spadł od 1928 r. — blisko o połowę (Instytut Badania Konjunktur) a dochód skarbowy w tym samym czasie do 62 punktów.

Z powyższego widać, że nie wolno nam nadal prowadzić polityki zaciskania pasa, albowiem ona nas nie uratuje, ani nie rozwiąże trudności podniesienia dochodu społecznego i skarbowego.

Tak samo przerzucenie ciężaru równowagi budżetowej na barki świata pracy — nie załatwi sprawy realności budżetu i jego równowagi — albowiem nie podniesie dochodu społecznego, którego nieustanne kurczenie się jest wszak przyczyną stałej od pewnego czasu deficytowości naszych budżetów.

To co się wyrwie masom pracującym — wyrwie się życiu gospodarczemu i przezto zarazi się je dalszą niemocą.

Trzeba skończyć z wiecznem eksperymentowaniem w tej dziedzinie, z marzeniami, że przy pomocy śruby podatkowej zwiększy się dowolnie dochód skarbowy — a wzamian wziąć się do walki z pasożytnictwem społecznem, okradającem nas z kapitałów i tak już małych dochodów, z dysproporcjami między rzeczywistą zasługą społeczną i gospodarczą, a jej wynagrodzeniem, z dezorganizacją życia gospodarczego i t. d.

Wierzymy, że gdy zdwoimy nasze wysiłki w walce z tem wszystkiem co ohamowuje życie gospodarcze, co uzależnia nas od obcych nam interesów, co stwarza niesprawiedliwy rozdział dochodu społecznego — nietylko zrównoważymy budżet państwa, ale nawet dostosujemy do potrzeb i misji dziejowej Narodu Polskiego.

Trzeba tylko nie sięgać do zbyt łatwych środków — bo to się mści i świadczy o niezaradności.

Polski socjalizm narodowy wobec kwestji żydowskiej

Polscy socjaliści narodowi uznają żydów za naród, który, jak wszystkie inne, stojące na pewnym szczeblu cywilizacyjnym narody — ma prawo do własnego nieskrępowanego rozwoju. Jedyną formą i koniecznym warunkiem takiego rozwoju jest niepodległe państwo obejmujące określone terytorjum, zamieszkałe przez daną nację.

Żydzi nie posiadają państwa własnego (na 15 miljonów żydów rozrzuconych po świecie — Palestyna liczy ich kilkaset tysięcy i tyleż Arabów, a więc nie może być uważana za państwo żydowskie) mają jednak silnie wyrobione poczucie odrębności narodowej, które w ostatnich dziesiątkach lat, przez wzrastający ruch sjonistyczny, otrzymało wybitne zabarwienie tendencją państwową.

Skutkiem tego procesu kwestja żydowska zwłaszcza w państwach, w których żydzi stanowią poważniejszy odsetek uległa wybitnemu zaostrzeniu.

W krajach tych żydzi wytwarzają coś w rodzaju państwa w państwie, a żądając wszystkich praw politycznych, przysługujących obywatelom tego państwa — jednocześnie pielęgnują w swych myślach i dążeniach ideę własnego państwa żydowskiego, za którego części składową lub ekspozyturę uważają się w danym kraju. Powstaje zatem coraz wyraźniejsza kolizja pomiędzy **formalnem** prawem żydów do obywatelstwa danego kraju, a **faktyczną** świadomością i odrębnością narodowo - państwową żydostwa. Rozwój naturalny prowadzi oczywiście i doprowadzić musi do zwolnienia żydów z tego formalnego obywatelstwa, które staje się uciążliwą fikcją, szkodliwą dla państw użyczających żydom gościny.

Również i proces przemian gospodarczych zachodzących wśród narodów świata, a w szczególności postępująca (w różnej formie) gospodarka planowa — przyśpieszają rozwiązanie kwestji żydowskiej na drodze eliminacji z organizmów narodowych — elementów pasożytniczych, nieprodukcyjnych, które w społecznym ustroju pracy nie będą **mogły znaleźć dla siebie miejsca** i będą skazane na zagładę. Kryzys gospodarczy przyśpiesza ten proces, gdyż niszcząc klasę pośredników handlowych i finansowych uderza właśnie w żydów, którzy stanowią 80% w Polsce tej klasy.

Z tego stanu rzeczy zdają sobie dobrze sprawę myślący żydzi i nawołują żydostwo do podjęcia energicznej inicjatywy i międzynarodowej akcji na rzecz utworzenia własnego państwa żydowskiego.

Z powyższych tendencyj rozwojowych wyciąga polski socjalizm narodowy jedynie proste i logiczne wnioski:

I Należy poprzeć usilnie dążenia **żydów do utworzenia własnego państwa.** Należy przez odpowiednią politykę administracyjną budzić wśród ludności żydowskiej poczucie odrębności narodowo - państwowej i pragnienie wyemigrowania na teren tworzącego się państwa żydowskiego, wykazywać złudzenia asymilacji i nietrwałość oraz niepewność zajmowanych przez żydów stanowisk i placówek państwowych w Polsce.

Jednakże sama Polska nie wystarczy, aby skutecznie poprzeć akcję kreowania państwa żydowskiego. Rząd polski winien tę sprawę jaknajrychlej przenieść na teren Ligi Narodów, a gdyby tu okazała się ciałem zbyt niedołężnem — należałoby utworzyć z pośród państw najbardziej zażydzonych (Polska, Austrja, Niemcy, Rosja, Rumunja, Stany Zjednoczone it.d.) związek celowy dla realizacji państwa żydowskiego.

II Równolegle do powyższej akcji należy wprowadzać krok za krokiem zasady gospodarki planowej w wielkim przemyśle, bankowości, handlu hurtowym z jednoczesnem popieraniem na wszystkich placówkach gospodarczych, społecznych i kulturalnych wyłącznie Polaków, zwalczać małżeństwa mieszane, zwolnić żydów ze służby wojskowej, dać żydom autonomję kulturalno - oświatową w miejsce praw politycznych polskich i t. p.

Natomiast z całą stanowczością polscy socjaliści narodowi występują przeciw pałkarskim metodom gwałtu, stosowanym wobec żydów przez narodową demokrację. Metoda ta niegodna narodu polskiego — nie prowadzi pozatem do celu i stwierdza płytkość endeckiego programu w sprawie żydowskiej, bo widocznie nic innego endecy mądrzejszego nie wymyślili.

Powyżej wskazany program rozwiązania kwestji żydowskiej nie da się urzeczywistnić odrazu w sposób mechaniczny. Musi być rozłożony na szereg lat i systematycznie wykonywany przyczem akcja wewnątrz państwa winna być sharmonizowana z akcją międzynarodową.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy, zbiega się ten program z rosnącem u żydów zrozumieniem beznadziejności ich sytuacji obecnej w postaci rozproszenia, z budzącą się u nich świadomością zdobycia własnego terytorjum państwowego. Tą świadomość należy pogłębiać, popierając ruchy sjonistyczne i emigrację żydów z Polski.

Tak postawiona przez polski socjalizm narodowy sprawa żydowska — odbiega całkowicie od wzorów hitlerowskich i pokrewnych im endeckich, które nie prowadzą do celu.

Znów oskarżenie pod adresem starych endeków

Jednostronne i płytkie, oparte na wiecznej demagogji i fałszu, podejście starych endeków do spraw narodowych, skojarzonych w umyśle tych panów jedynie i wyłącznie ze sprawami własnych (burżujskich) interesów gospodarczych oraz ustrojem liberalno - gospodarczym rozwalało i rozwala twierdze endeckie, na których miejsce powstaje zupełna pustka.

Pominięcie przez Stronnictwo Narodowe palących kwestyj społecznych i gospodarczych i pozostawienie ich swobodnej grze sił, płytki stosunek do kwestji żydowskiej i usiłowanie jej rozdmuchiwania bez głębszych intencyj i woli jej zlikswidowania raz na zawsze — nie może wystarczać ludziom, którzy chcą aby zasada narodowa zatryumfowała we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego i moralnego.

Nic dziwnego, że Stronnictwo Narodowe, mimo nieustannego przemalowywania szyldów — topnieje.

Znów mamy do zanotowania fakt świadczący o przepaści dzielącej endeków od młodego pokolenia.

Oto Związek Ruchu Narodowego, na którego czele stoi młody i energiczny działacz narodowy Antoni Malatyński, wydał odezwę, w której bardzo poważnie oskarża starych endeków.

„Stronnictwo Narodowe — czytamy, — do którego po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski wstąpiliśmy, nie odpowiadało nam od początku pod wielu względami. Byliśmy usposobieni więcej niż krytycznie do ogólnikowości programowej Stronnictwa, do jego metod taktycznych i organizacyjnych, do pierwiastków liberalno - parlamentarnych, tak licznie i mocno tkwiących w psychice wybitnych przywódców Stronniewa i rutynie całej organizacji partyjnej. W szczególności nie mogliśmy pogodzić się z brakiem jakiegokolwiek konkretnego programu w dwóch kapitalnych sprawach: w sprawie robotniczej i w sprawie armji. Negacja poczynań socjalistycznych w sprawach społecznych i krytyka personalnych posunięć w armji nie mogły nam wystarczyć.

Jeśli też znaleźliśmy się, my byli obozowcy, w Stronnictwie Narodowem, to jedynie i wyłącznie dlatego, że zapewniano nas o rychłej, a zasadniczej przebudowie partyjnej liberalno-parlamentarnej organizacji Stronnictwa, na nowoczesny nacjonalistyczny (narodowy) obóz polityczny.

Te poważne zarzuty wykazują rozdźwięk jaki powstał między endekami, a młodem pokoleniem, które, nie znajdując prawdziwej idei narodowej w t. zw. Stronnictwie Narodowem — usiłuje ją znaleźć na własnych samodzielnych drogach.

Fakt, że nowy ruch usiłuje pozytywnie podejść do zagadnień społecznych — budzi nadzieję, że idąc konsekwentnie może znaleźć on drogi prowadzące do szczytów myśli narodowej, opierającej się na ambicji opanowania wszystkich dziedzin życia zbiorowego, a więc i społeczno - gospodarczych, wyznaczenia im norm postępowania pod kątem potrzeb szerokich warstw pracujących i wielkości Narodu Polskiego, a nie partykularno - stanowych interesów i kombinacyj sfer pasożytniczych.

Zacna rodzina

Niedawno przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyły się dwa procesy rodzinne znanych na Górnym Śląsku potentatów finansowych i właścicieli olbrzymich majątków ziemskich i przemysłowych — ks. Pszczyńskich.

Jeden proces toczył się o przyznanie hr. Bolko - Hochbergowi, zamieszkałemu obecnie w Monachjum w majątku ojca renty miesięcznej w wysokości 6 tys. złotych.

W motywach skargi syn podał, że płacona mu dotąd przez ojca renta miesięczna w wysokości 1.500 marek niemieckich nie jest dla niego wystarczająca. W odpowiedzi na tę skargę ks. Pszczyński skierował list do sądu okręgowego, w którym donosi, iż znajduje się obecnie w bardzo trudnych warunkach finansowych, że posiada wprawdzie zamek Fuerstenstein, lecz dochód składa się jedynie z pieniędzy za bilety przy zwiedzaniu zamku przez turystów. Dalej, że utrzymuje tylko jednego służącego a skarżący syn prowadzi hulaszczy tryb życia. Po wysłuchaniu stron sąd odrzucił skargę ks. Bolka Hochberga.

Druga rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych i dotyczyła wniosku ks. Pszczyńskiego o unieważnienie przez władze polskie drugiego jego małżeństwa z arystokratką hiszpańską, obecnie zaś żoną najmłodszego syna ks. Bolka Hochberga.

Procesy te odsłaniają obraz zgnilizny moralnej, toczącej od wewnątrz arystokrację i plutokrację współczesną, elitę kapitalistycznego ustroju.

Precz z ubojem rytualnym

Mimo-że zagranicą dawno zniesiono ubój rytualny, u nas niestety, barbarzyński ten obyczaj nietylko, że nadal jest przez żydów stosowany, ale nawet daje im bardzo poważne dochody i to kosztem społeczeństwa polskiego.

Z danych sporządzonych przez żyda Izaaka Bornsteina wynika, że same tylko gminy żydowskie zarobiły na uboju rytualnym 9.237.000 zł. — w r. 1926 i 10.834.000 zł. — w 1929 r. Rzeczy w tym samym roku zarobili ponadto 4.535.148 zł.

Dokąd będziemy tolerować ten wstrętny obyczaj, narzucony nam przez żydostwo za pośrednictwem dawnych naszych satrapów.

Skromność ludzi zasłużonych

Na tle rozpanoszonego u nas lizusostwa, manji obchodów nawet ku czci małych kacyków prowincjonalnych jakżesz pięknie odbija się rzeczywiście zasłużona dla Polski postać wielkiego Polaka — mistrza Paderewskiego.

Warto, żeby treść listu, który wystosował ten naprawdę wielki i zasłużony Polak do grona osób, które chciały zorganizować obchód uczczenia rocznicy jego urodzin — zapamiętały różne domorosłe wielkości i usłużni ich pochlebcy.

„Cokolwiek w służbie dla Ojczyzny zdołałem uczynić, powstało z gorącego umiłowania Narodu i z poczucia obowiązku. Nie oczekiwałem i nie pożądam za to żadnej nagrody.

Wszelka odezwa, powołująca ogół do współudziału w zamierzonym obchodzie, będzie mi nad wyraz przykrą. Nigdy nie naprzykrzałem się Społeczeństwu i nie chciałbym, ażeby Mu dziś narzucano moją osobę".

Wpłacajcie prenumeratę i ofiary na konto № 27.552.

WŚRÓD KSIĄŻEK.

IDEA POLSKI

Idea Polski. — Z prawdziwą satysfakcją należy zanotować ukazanie się pod powyższym tytułem książki długoletniego ministra i premjera, Władysława Grabskiego.

Przyzwyczailiśmy się obecnie do prac, które poza tendencjami albo zupełnej, a tak modnej i usilnie propagowanej—bezideowości, albo też ideowości, opartej na płytkich konjunkturalnych potrzebach — niczego społeczeństwu nie dają, pogrążając je w zupełnej niewiedzy polityczno — społecznej.

Książka Władysława Grabskiego zrywa z rozpowszechnioną bezideowością albo t. zw. ideowością na krótką metę — podchodząc do poruszonego tematu w sposób możliwie wszechstronny z równoczesnem uwzględnieniem naszego rozwoju dziejowego, jak i potrzeb historycznych Narodu i Państwa Polskiego.

Nic dziwnego, że obecna rzeczywistość polityczna Polski jest przez niego oceniona w sposób wybitnie oryginalny, odbiegający od dotychczasowych szablonów myślowych, uświęconych przez płytkie polityjkierstwo lub pochlebstwo.

Najbardziej może oryginalnym wydaje nam się stosunek autora do marszałka Piłsudskiego i jego obozu.

Sam zresztą tytuł rozdziału, w którym autor poddaje analizie zasługi marszałka świadczy o głębokiem podejściu autora do poruszonego zagadnienia.

W rozdziale p. t. „Dziejowe znaczenie marszałka Piłsudskiego dla Polski" dowodzi autor, że rzeczywiste zasługi Marszałka wyraziły się:

1) w podniesieniu wartości bojowej naszego wojska;

2) w przełamaniu „anarchicznej i niedołężnej psychiki aparatu władzy wykonawczej" dzięki czemu „Polska posiada — obecnie — zgrany i dobrze funkcjonujący aparat władzy wykonawczej, którą przez setki lat posiadaliśmy o całe niebo gorszą od wszystkich okalających nas narodów";

3) i w wyrobieniu „w nas wiary, zdolności radzenia sobie samym w sprawach gospodarczych i finansowych o własnych siłach".

Od osoby marszałka Piłsudskiego odróżnia autor obóz, mianujący się obozem Marszałka, pod którego adresem nie szczędzi dość ostrych słów

„Główne zło, które widzę w rządach tego obozu jest to nieumiejętność ustosunkowania się do ogółu społeczeństwa i ostre dzielenie tego ogółu na ludzi swoich i nieswoich".

„Przesadna żądza, by opanować personalja całego życia społecznego wprowadziła system daleko posuniętego politycznego nadzoru nad wszystkimi obywatelami państwa".

Dalsze rozdziały książki p. t. „Błędy rządów obozu Marszałka Piłsudskiego, Idea Polski Legjonowej, Niepodległości Polski, Polski stanowej ziemiańskiej, Idea narodowa Polski, ludowa, państwowa oraz Wizja Polski — stwierdzają, że autorowi chodziło o ustosunkowanie się do rzeczywistości polskiej pod kątem dziejowych potrzeb państwa i narodu.

Mimo, że z pewnemi tezami autora nie zgadzamy się, to jednak uważamy za swój obowiązek polecić **przeczytanie tej ciekawej książki.**

WARUNKI PRENUMERATY: 1 złoty rocznie, 50 gr. półrocznie, 25 gr. kwartalnie wraz z przesyłką pocztową.

Wydawca i Redaktor FRYDERYK FIAŁKIEWICZ **Redakcja i Adm. Warszawa, Marsz. Focha 7. Konto P. K. O. 27.552**

Druk. W. Paszkowski, Focha 7. Tel. 529-37.